

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Kazimierza Kr.
Sobota: Teofila Bisk.
Niedziela: Wiktora Męcz.
Poniedziałek: Tomasza z Akwinu.

Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 49.
Zachód " " " 5-ej " 37.
Długość dnia godzin 10 " 48.
Przybyło " " " 3 " 10.

Wschód księżycy o godzinie 1 minut 30 r.
Zachód " " " 8 " 37 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 11 (st. 6 c. 5).
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 10° R.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 noon

Wtorek: Jana Bożego.
Środa: Franciszki Wdowy.
Czwartek: 40-tu Męczenników.
Piątek: Konstancya W.

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Sławomily; jutro Kazimierza św.
Zgromadzenia: Ogólne zebranie władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Erywańskiej—10 rano.) — Posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogimi matkami i ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska 56—1 po południu.) — Posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa na Kanonji—7 wieczorem.) — Posiedzenie członków rady opiekunów cyrkulowych Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna 19—7½ wieczorem.) — Piąte posiedzenie członków I-ej stałej komisji teorii ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. N. 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat N. 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. N. 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert benefisowy dyrektora Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia”, p. Piotra Maszyńskiego. (Sale reductowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Jak wam się podoba”; jutro koncert kompozytorski p. Władysława Żelenskiego; — Rozmaitości: dziś „Mąż z przypadku”, oraz „Zemsta za mur graniczny”; jutro „Kłopoty pana Travetti” (pierwszy raz); — Mały: dziś „Człowiek o stu głowach”, oraz „Mąż za drzwiami”; jutro „Dom warjatów”, oraz „Mąż za drzwiami”. (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2750 rs. 10 kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznią się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż do mienicy państwa w Petersburgu przywieziono w tych dniach dwa transporty złota w sztabach, jeden w 6 cin, a drugi w dwóch wagonach pasażerskich.

— Nowosti donoszą, iż nanowo poruszono kwestję zorganizowania w państwie specjalnych izb rozrachunkowych (Clearing Houses), na wzór istniejących za granicą. Na początek podobne izby mają być urządzone w Petersburgu i Moskwie.

— Po przyłączeniu do Warszawy przedmiejskich wiosek, granicę miasta na prawym brzegu Wisły stanowią od strony wschodniej nasyp kolei nadwiślańskiej. Wskutek tego zajęcia znacznego terytorjum przez kolej petersburską, obecnie niema poprzecznej linii komunikacyjnej między ulicą Żąbkowską i szosą radzywińską z jednej strony, jak również ulicą Wileńską i Nową Pragę z drugiej, na całej przestrzeni od ulicy Targowej do wspomnianego nasypu, co jest bardzo niedogodnym. W celu utworzenia zatem tak potrzebnej komunikacji, okazało się niezbędnym utworzenie nowej ulicy między Stalową i wspomnianą szosą, około nasypu. Ponieważ na gruntach nabytych przez zarząd wojskowy od b. fabryki stali na Nowej Pradze znajduje się już droga, którą byłoby do życzenia, po rozszerzeniu jej do 7-miu sażeni, przedłużyć przez przez plant kolei do Radzywińskiej ulicy, władza miejska przeto znosi się obecnie z władzą wojskową, czy ta nie stawiałaby przeszkód do oddania pomienionej drogi na użytek publiczny. W razie pomyślnej odpowiedzi, przedsięwzięte będą starania u zarządów właściwych kolei o urządzenie przejazdów przez planty w potrzebnych punktach.

— W Gaz. polic. zamieszczono co następuje: „Zważywszy, że odnotowywanie w trzeciej rubryce w skorowidzach do ksiąg ludności o wymeldowaniu się lokatora, przy obowiązującym odnotowywaniu o tem samym w księgach ludności, okazuje się zbyt cieżnym, uznalem za możliwe uwolnić od tej formalności. Oznajmiając o tem pp. komisarzom cyrkulowym, polecam wydziałowi gospodarczemu zarządzić, aby blankiety na skorowidze były drukowane bez rubryki dla odnotowania o wymeldowaniu, a nato-

miast dwie pierwsze rubryki, w których wypisują się imiona i nazwiska lokatorów, zostały odpowiednio rozszerzone.”

— W przeciągu zeszłego tygodnia w przytułku pod nr. 27-ym na Pawiej nocowało 2,301 osób, a mianowicie 1271 mężczyzn, 957 kobiet i 73 dzieci.

— W wydziale śledczym odebrano od złodzieja, niewiadomo do kogo należące: obrączkę złotą z r. 1843-go z literami P. S., 12 nowych klódek z kluczami i trzy sztuki materji jedwabnej, koloru zielonego i niebieskiego.

— W b. m. zupełną rumfordzką otrzymywać będzie osób 200, w tem 50 porcji dla ubogich cyrkulu 1-go i 2-go przeznaczonych zostało.

— Przedstawienie w cyrku, zapowiedziane na przyszły wtorek, t. j. d. 8-go b. m., z którego dochód wpłynie dla szwalni I-ej, dzięki czynnemu zajęciu się opiekunem pomienionego zakładu, rokuje powodzenie.

— W dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie członków warszawskiego oddziału cesarskiego Towarzystwa racjonalnego polowania, na którym, oprócz rozbioru komunikatów rady i dopełnienia wyboru trzech członków oddziału do komisji rewizyjnej, dyskutowano nad wnioskiem pp.: Stanisława Miłobędzkiego i Władysława Kepińskiego, dotyczącym uzupełnienia art. 1-go ustawy, w którym mowa jest o karach, jakim podlegają przekraczający obecne przepisy o polowaniu. Z innych punktów porządku dziennego zaznaczamy wniosek w sprawie odjęcia p. Wilhelmowi Kolarzowi, b. przedstawicielowi firmy „Jachimiek”, przyznanego mu prawa używania tytułu „dostawcy warszawskiego oddziału cesarskiego Towarzystwa racjonalnego myśliwstwa”. Posiedzenie zakończyło balotowanie 53-ch kandydatów na rzeczywistych członków oddziału.

PRZYBŁĘDA.

POWIEŚĆ

przez

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Życie, które prowadził pan Hieronim, czyniło go prawie szczęśliwym—pragnień wygórowanych nie miał. Gospodarstwo i zatrudnienia szły z pewną metodą, ułożoną z góry, trybem niezmiennym od lat wielu.

Innowacyj nie rozumiał.

W kalendarzu miał poznaczone dni, w których przypadają imieniny sąsiadów, a tych nie opuszczał nigdy. Oprócz tego miał kilka jarmarków, na których się znajdować musiał, a i na kontraktach pokazywał się regularnie, choć żadnego interesu nie miał. Grywał tam w wiseczka...

Resztę czasu spędzał spokojnie w domu, do siebie rzadko zapraszając gości, ale gdy się trafili, przyjmując bardzo serdecznie.

Zbytku w domu nie było, kuchnia nie wytworna, lecz nikt nie wyjechał głodnym i koniom gościnnym obrok dawano.

Nie mając nic do czynienia, oprócz ciągnięcia kabaly, studjowania kalendarza, rozmów z ekonomem, Bodiański rad był, gdy mu się kto na gawędę trafił. Nie gardził więc ani towarzystwem Mośka, w którego polityczne wiadomości miał wiarę głęboką, ani odrzucał budników nawet—jeżeli który do dworu przybył za interesem. Często walczył naówczas kieliszkiem wódki i trzymał, póki się rozmowa nie wyczerpała.

Mosiek był mu użytecznym, wiedział przez niego

Bodiański, co się działo w sąsiedztwie, a nawet w jego własnych, rozległych, wyrabanych i spustoszonych lasach, wśród których gdzieindziej się budnicy gnieździli.

Miłym też gościem w Rudkach był proboszcz, ksiądz Spytek, którego pan Hieronim szanował i kochał. Średnich lat, zdrow, silny, jak Bodiański, zawsze wesoły i uśmiechnięty, proboszcz godził się z nim wymienicie.

Czasem siadali grać w marjasza, powtarzając sobie wszystkie stare tradycyjne pogadanki, które ta gra wyrobiła, i śmiejąc się z nich tak, jakby całkiem były nowe.

Za każdą bytnością ks. Spytek zagadywał regularnie pana Hieronima, kiedy da na zapowiedzie i zaprosi go na wesele, i zawsze jedną otrzymywał odpowiedź.

— Będzie na to czas.

— Szczęśliwy Bodiański był jednym z tych ludzi, którzy nie mają nieprzyjaciół, lecz i przyjaciółmi serdecznymi pochwalić się nie mógł.

Nie roznamiętniało go nic, ani zasmucało zbyt, natura dała mu szczęśliwy temperament i instynkt, który go trzymał zawsze w mierze.

Pięknego jednego dnia wiosennego, wedle zwyczaju Bodiański siedział na ganku z fajką, na skórzanej poduszce, znużywszy się kładzeniem kabaly od rana—gdy za wrotami postrzegł przesuwaną się biedkę Mośka. Wiadomem mu było, że jechał na folwark po wódkę—ale, chcąc się upewnić, że do niego zajdzie na gawędę, dał mu znak, aby o tem pamiętał.

W kwadrans potem, z biczem w ręku, z połami podkasanemi, Mosiek, mały, chudy, z oczkami bystreimi, czarnemi, i twarzą, pełną tryskającego z niej życia gorączkowego, zjawił się w ganku z niskim pokłonem.

— No! cóż tam u ciebie słycać! He! Szynkujesz coś bardzo powoli! Widzisz... — odezwał się Bodiański.

— Co jasny pan chce? Na przednówku! niech pan popyta, jak gdzieindziej wódka odchodzi? U mnie jeszcze lepiej, niż gdzieindziej—odparł Mosiek.

— Nic nowego?

— Niech Pan Bóg obroni! Co ma być nowego! Chwalić Boga po staremu...

— A cygan? powrócił?

— Czemu on nie miał wracać? od dwóch dni w domu... Węgiel pali...

— Ja mówię, że wrócił! Przecieżby żony z dzieckiem nie porzucił.

Mosiek, który miał w sobie cokolwiek z ducha sprzeciwienia, szepnął:

— A od czegoż on cygan? — chociaż przed chwilą nie wiedział, dlaczego by nie miał powrócić.

Bodiański się rozśmiał.

— No, a Bzurscy, oba w domu?—zapytał.

— To wiadoma rzecz — zamruczał Mosiek — że oni razem nigdy wysiedzieć nie mogą. Oniby się zjedli... Jeden powraca, drugi zaprzęga i jedzie. Czasem ani jednego, ani drugiego niema; gdyby nie baba, chatęby kółkiem zaprzęć trzeba...

— Już to gospodarstwo ich psu na budę się nie zdało—rzekł Bodiański—a czynsz zalega. Niewielka z nich pociecha.

— A co jasnie panu z tego przyjdzie, jak ich wypędzi? Chaty nie najmie nikt, rozwali się.

— I to prawda! — rzekł Bodiański. No, a u Wysockich, jak tam?

— Stary leży chory—zaczął żyć—żona się około gospodarstwa włóczy. Oni szczęścia nie mają, a nieźli są ludzie.

— I ja tak sądzę—potwierdził Hieronim—ale na biedę te rady niema.

Rozmowa się tak powoli wlokła, wedle starej i znanej aryngi, gdy na drodze, która około wrót dworu przechodziła, ukazała się mała płócienna budka z furmanem żydkiem z blizkiego miasteczka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Zarząd miejski przedstawił do zatwierdzenia władzy wyższej kosztorys obliczony na rs. 10,493 na wykonanie robót grabarskich przy urządzaniu basenów osadowych na polu Mokotowskim.

— W niedzielę, t. j. d. 6-go b. m., o godz. 5-ej po południu w mieszkaniu starszego przy ul. Żelaznej pod nr. 61-ym, odbędzie się posiedzenie czeladników giserskich, należących do zgromadzenia.

— Pogrzeb.

Wczoraj o godzinie 11-ej przed południem, odbył się pogrzeb zmarłego przed kilku dniami w 75-ym roku życia hr. Pawła Łubińskiego.

Zwłoki odwiezione zostały na dworzec kolei wiedeńskiej i będą pochowane w Wiskitkach w parafii guzowskiej, gdzie są groby rodzinne Łubińskich.

Nieboszczyk żonaty był 1-mo voto z córką hr. Józefa Łubińskiego; 2-o voto, z Magdaleną hr. Łubińską, córką b. dyrektora b. Banku polskiego, zmarłego niedawno hr. Henryka Łubińskiego.

Przez długi czas salon hr. Pawłów Łubińskich, przy ulicy Królewskiej, był punktem zbiorowym wszystkich sfer towarzystwa warszawskiego.

— Z teatru.

* Jutrzejsza nowość teatru Rozmaitości „Kłopoty pana Travetti”, pięcioaktowa komedia Wiktora Bersezio, grana będzie codziennie do środy włącznie.

* W przyszłym tygodniu „Koniec Sodomy” Südermanna grany będzie dwukrotnie: we czwartek i sobotę, „Bawidełko” zaś Lubowskiego — w piątek.

* Wczoraj wieczorem powrócił do Warszawy prezes dyrekcji teatrów generał Palczyński.

— W salach readowych.

Dzisiaj w salach readowych odbędzie się koncert dyrektora Lutni, Piotra Maszyńskiego.

Salę oświetlaną będą elektrycznością, co w znacznej mierze przyczyni się do utrzymania podczas koncertu możliwej temperatury.

Pozostałe bilety są jeszcze do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa i przy wejściu na koncert.

— Na osady rolne.

Pojutrze, w niedzielę odbędzie się w sali ratuszowej koncert na dochód Towarzystwa osad rolnych.

Siłą atrakcyjną koncertu będzie niezawodnie panna Antonina Trebelli, śpiewaczka, która dała się już poznać Warszawie zarówno z talentu, jak i z niezwykłej urody.

Obok niej wystąpią jeszcze panny: Lucy Campbell wolonczelista i Zofia Librecht, fortepianistka.

Bogaty program, wykonany przez takie siły, obok szlachetnego celu przyjęcia z pomocą instytucji tyle pożytku społeczeństwu przynoszącej, rokuje koncertowi niechybne powodzenie.

Przypominamy jeszcze, że koncert odbędzie się o godz. 1-ej w południe.

— Za rok 1891.

Zanim komitet Towarzystwa muzycznego przedstawi pojutrze zgromadzonym na ogólnym zebraniu członkom swoim sprawozdanie za rok ubiegły podajemy tu kilka z rzeczonych sprawozdania ważniejszych szczegółów.

Pomijamy stronę finansową, która obok umniejszenia dochodów z jednych źródeł, wykazuje powiększenie ich z innych, przy przewyżce w ogólnym rezultacie wydatków nad dochodami o 506 rs. 5 kop. i przechodzimy do innych stron działalności Towarzystwa.

Chóry Towarzystwa składają się obecnie już ze 120 osób, a udział w nich biorą zarówno amatorowie, jak i uczniowie szkoły przygotowawczej śpiewu chóralnego Towarzystwa.

O stopniu wyrobienia chórów świadczy fakt, że wykonywały one utwory takie, jak „Psalm 91” Noskowskiego i „Davidde penitente” Mozarta, a w wieczorach i koncertach Towarzystwa wystąpiły w ciągu roku 14 razy.

Pedagogiczna działalność wyraziła się w prowadzeniu klas: instrumentów dętych, kontrabas, śpiewu chóralnego, śpiewu dla dzieci, śpiewu solowego, oraz dykcji i deklamacji.

W klasach tych kształci się w wymienionych przedmiotach 165 uczniów.

Orkiestra Towarzystwa, pozostająca pod kierunkiem p. Münchheimera, składa się z amatorów i uczniów klas właściwych.

Orkiestra ta przyjmowała udział w pięciu wieczorach i koncertach Towarzystwa.

W roku sprawozdawczym Towarzystwo zgodnie z ustawą i postanowieniami ogólnego zebrania, dało 16 większych i 15 mniejszych wieczorów muzycznych, z których pierwsze dały dochód niższy, ostatnie zaś większy od przewidywanego.

Z początkiem roku sprawozdawczego Towarzystwo liczyło członków 710, zaś z d. 1-ym stycznia r. b. liczba ich obniżyła się do 699.

— Konkurs malarski.

W konkursie malarskim imienia ś. p. Józefa Kurjerowa, oprócz sił młodszych, bierze udział kilka pierwszorzędnych „firm” artystycznych.

Sąd konkursowy odbędzie się 19-go b. m. to jest w dniu imienin zapisodawcy.

— Projektowane parki.

Oprócz zakładającego się na placu Ujazdowskim parku, projektowane są jeszcze dwie plantacje miejskie, które ze względu na ubogie zadrzewienie Warszawy, nader są pożądane.

Na założenie jednej ma być oddana część placu Wojennego, w pobliżu szpitala starożakownych, a drugi będzie założony na Nowej Pradze.

Oznaczenie odpowiedniej przestrzeni na park nowopracki nastąpi po majacej się wkrótce dokonać regulacji ulic w pomienionej dzielnicy.

— Z Wisły.

Trwający mroz spowodował, iż cała powierzchnia Wisły pokryła się gęsto płynącą krą, uniemożliwiającą rozpoczęcia nie tylko żegluga, lecz i ruchu spławowego.

Poziom Wisły, obniżony się do sześciu stóp, stoi w mierze, w górze rzeki zaś obniża się bez przerwy.

— Kelnerska restauracja.

Jak wiadomo, kelnerzy usługujący w restauracjach, zwłaszcza bardziej uczęszczanych, mają niezgorsze dochody i wielu z nich, oszczędniejszych, posiada odłożone sumki.

Otóż pewne grono takich kelnerów, w liczbie 10-tych, ułożyło projekt otwarcia spółkowej restauracji w środku miasta.

Każdy z nich ma złożyć na kapitał zakładowy po 3,000 rs.

Kontrakt spółki z określeniem szczegółowych warunków układa adwokat K., a odpowiedni lokal w okolicy placu Teatralnego został upatrzony.

Będzie to więc w Warszawie pierwsza restauracja, której właściciele mają pełnić jednocześnie funkcje usługujących.

— Fatalna pomyłka.

Nocy wczorajszej Aniela Borkowska, żona woznego kolejowego, dając miksturę dla chorego syna, przez pomyłkę wzięła butelkę z jodyną.

Chłopiec jednym tchem wypił łyżkę tego płynu, lecz po chwili wydał straszny okrzyk bólu.

Wzywany bezzwłocznie lekarz zarządził odpowiednie środki dla przyśpieszenia ulgi, lecz z powodu ciężkich oparzeń języka oraz przewodu pokarmowego, stan zdrowia Michała Borkowskiego jest groźny.

Nad rozpaczającą matką z przyczyny popełnionej omyłki, musiano, z obawy zamachu samobójczego, rozciągnąć baczny nadzór.

— Nieostrożny wystrzał.

Z powodu wystrzału z nieostrożnie umieszczonej broni na bryczce p. Franciszka Muszyńskiego, dzierzawy, jadącego z okolicy Piaseczna, nastąpił onegdaj smutny wypadek.

Nabój dubeltówki poszedł wprawdzie w górę, lecz huk wystraszył konie, które się rozbiegały.

Podczas szalonego biegu bryczka przewróciła się i pan M. oraz stangret, gwałtownie wypadli.

Pan M., oprócz zwichnięcia ręki i bolesnego potłuczenia, ważniejszego szwanku nie doznał, lecz stangret, Jakób Wikowski, uderzywszy głową o kamień, uległ niebezpiecznemu wstrząśnięciu mózgu.

Stan zdrowia Wikowskiego, przywiezionego do szpitala, jest groźny.

— Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej Moszek Blinder i Icek Kamionker, zamieszkałi w osadzie Powązki, powrócili późno do domu, napalili w piecu, poczem, nie czekając na zupełne spalanie się węgla, zasunęli blachę.

Nazajutrz rano znaleziono ich bez zmysłów.

Obaj z trudnością zostali ocuceni, a życiu Bindera grozi poważne niebezpieczeństwo, stwierdzono bowiem rozwój choroby mózkowej.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Koleje południowo-zachodnie, wskutek otwarcia żegluga na rzece Dunaju, rozpoczęły przyjmowanie ładunków do wysyłki do portów dunajskich w bezpośrednich, przez Odessę, moskiewskiej i warszawsko-dunajskiej w komunikacjach towarowych.

— Od d. 5-go marca w tutejszej fabryce gazowej i w domu bankierskim Stanisława Kronenberga wydawane będą drukowane sprawozdania z działalności Towarzystwa gazowego de-sauskiego za r. z.

NEKROLOGJA.

Ś. i P.

Franciszek Mielnicki,

artysta malarz, były profesor gimnazjum realnego i gubernialnego, emeryt.

opatrzony św. Sakramentami, w dniu 2-im marca r. b. zakończył życie, przeżywszy lat 72.

W smutku pogrążeni: żona, synowie, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 4-ym marca, to jest w piątek, z kościoła Narodzenia N. Panny Marji na Lesznie, o godzinie 4-ej po południu na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— 901 —

† W sobotę, dnia 6-go marca, za duszę ś. p.

Kazimierza Dziewanowskiego,

odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, o godzinie 10-ej rano. — 905 —

† Jutro, to jest w sobotę, dnia 5 marca, jako w wilej 16-ej rocznicy śmierci ś. p. Władysława GRUSZECKIEGO, rady dyrekcji głównej Tow. K. Z., odprawiona będzie za spokój jego duszy wotywa żałobna w kościele św. Józefa Oblubieńca obok skweru, w kaplicy Pana Jezusa, o godzinie 10-ej rano. — 906 —

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne Kurjera warszawskiego.)

Wiedeń 1-go marca.

Zabawa w „Künstlerhausie” dopisała, co obiecywano. Artyści wiedeńscy stwierdzili ponownie niewyczerpany swój dowcip, talent i ochotę. Opisać wczorajszą zabawę w „Künstlerhausie” bardzo jest trudno, gdyż wszystko obraca się około miejscowych spraw i ludzi, a po za nowymi rogatekami Wiednia nie może być zrozumiałem, ani wzbudzać interesu. Jednakże w całym widowisku przejawiało się tyle talentu i humoru, że główne rysy wszędzie mogą zająć. „Gross-Peking” to znaczy: Wiedeń po chińsku przeinaczony. A więc zabawa odznaczała się zarówno satyryczną parodią stosunków i ludzi, jak i malowniczością zewnętrzną. Cały przeszły pałac sztuki przy Lothringerstrasse przerobili artyści na Pekin, którego widoki i dzielnice są wiedeńskimi, ale w stylu chińsko-japońskim. Architektura Wiednia zamieniła się na kioskową, a posagi na pagody. Główne schody tworzyły aleję sinków, po obu stronach kołyszące się głowy, przedstawiający ministrów, posłów i inne znakomości, wyborne portretowane w karykaturze. Figur takich w tym Pekinie było jakich kilkaset; rzeźbiarze formowali, malarze je malowali, publiczność zanoszą się od śmiechu. Dekoracje sal przedstawiają wszystko, co w Wiedniu jest chińskim, albo czego niema, a być powinno. Jest tam miejsce i na knajpę z „heuriger”, t. j. z winem tegorocznym i na ogrzewalnię i na masarnię z kiełbaskami i na salony mandarynów. Urządzenie ich oraz osobne sale wystawowe—to właściwy *gasmas*, figle artystyczne. Jakiego one są rodzaju, niech kilka przykładów objaśni: przepyszne drzewo kaktusowe z pantofli, olbrzymie wazy porcelanowe ze skrzyń, cebryczki i konewek, pomalowanych w sposób sprawiający cudowne złudzenie, brązowe bożki zielone od patyny, które portretują znane osobistości, wystawa Holuba, „nowe” ptaki i zwierzęta z tektury, setki obrazów chińskiej szkoły, na których niektóre członki ludzi, albo części ubrania, cygara itp. plastycznie z ram wystają. Cała ta wystawa będzie licytowana i przyniesie kilkanaście tysięcy dochodu. We wszystkich salach natłok publiczności, a pięknych kobiet, z których Wiedeń słynie szeroko, setki. Podziwiać trzeba tę ochotę do bawienia siebie i sobą drugich, do sprawiania nowych, prawdziwych kostjumów z materij jedwabnych. Towarzystwo śpiewackie tworzy kolegium mandarynów, przeciągają procesje z rozmaitemi obrzędami, kapela męzka z chińskich czechów, kapela białych kobiet z bigotfonami, orszaki mandarynów, przepyszne chiniki i japonki, przez pierwszych artystów ubierane; Lola Beeth w kostjumie japonki z „Wieszczki lalek”, Zygmunt Ajdukiewicz jako bonz itd. Chodzą kioski, złote anioły, studenci i gogi chińskie, chłopcy w ubraniach z sitowia, bociany, które obdarzają niemowlętami, a po kątach stoją wszelakie karjatydy.

Publiczność gapi się, dotyka, podziwia wyborne modelowanie i malunek, aż naraz posażki zaczynają tańczyć, bo są żywe. Trzebaż sobie wyobrazić wrzawę i zamieszanie w tym chińsko-wiedeńskim świecie, te głośnie wybuchy śmiechu, gdy się znajomi i znajome pod dziwaczniemi postaciami poznają, tę ogólną wesołość, bez ceremonji, swobodną, ale wcale nie trywialną, gdyż publiczność jest doborowa. Dla orjentowania się w Pekinie wydano osobnego Baedekera, który jest wymienitą satyrą Wiednia, jego urzędzie, teatrów, literatury i sztuki. Przez kilka dni będą tysiące zwiadały ten Pekin i jego wystawę, a na licytacji, jak to już bywało, figle dochodzą będą do bajecznych cen—bo są tak zabawne. Dochód z tej zabawy i wystawy, to jedna z głównych rubryk *Künstlerhausu*. Ale bo też artyści nie żalują czasu i pracy, ażeby dochód zapewnić.

* Paryż 29-go lutego.

Wczoraj Śliwiński dał się słyszeć w koncercie nie dzielnym orkiestry Karola Lamoureux. Ogromny amfiteatr cyrku letniego na polach Elizejskich był prawie przepelniony słuchaczami; po odegraniu przez orkiestrę uwertury, scherzo i finału Schumanna, ukazał się na estradzie Śliwiński i przy współdziałaniu orkiestry odegrał wspaniałą a trudny koncert *si bemol* Czajkowskiego. Lekkość i mistrzowska precyzja, cechująca zawsze Śliwińskiego, i tu go nie opuściły; szczególnie piękne było *solo* w pierwszej części; to też zbierał gorące oklaski i dwa razy został wywołany. Trzeba przyznać, że i towarzystwo miało doborowe: „Sulamitka” Chabrier’a, ze słowami Richepina, odśpiewana przez panią Brunet-Lafleur (mezzo-sopran) z towarzyszeniem chóru 30 głosów ko-

biących; „Szmer lasu” Wagnera z „Zygfydą”, wykonany przez orkiestrę i „Chór prąsniaczek” Webera (30 głosów kobiecych) stanowiły ucztę artystyczną.

Anastay, który nie chciał podpisać apelacji, ustąpił wreszcie błaganiom brata i namowie obrońcy.

W marcu Francja wysłała liczną ekspedycję naukową do bieguna północnego w celu uzupełnienia spostrzeżeń wypraw: szwedzkiej i austriackiej. Etapami podróży będą: Islandja, wyspa Jana de Mayen i Spitzberg; wczoraj zastęp oficerów marynarki pod przewodnictwem p. Moureaux rozpoczął właśnie w parku Saint-Maur doświadczenia dla wprawy z instrumentami magnetycznymi.

Książę Henryk Orleański w swej podróży naukowej po Azji Wschodniej dotarł już do Tonkinu i opuszcza go, aby zwiedzić jeszcze Lai-Chan, Kien-Hong i Sjam.

Po stowarzyszeniu rolników, fetowało wczoraj stowarzyszenie przemysłowców francuzkich, głównie przedstawicieli przemysłu bawełnianego Normandji i Wogezów, twórcę nowej taryfy protekcyjnej, Meline'a, i członków komisji celnej senatu z Acloque'iem i Ferrym na czele. Stowarzyszenie, wśród oklasków, wręczyło Meline'owi piękny jego biust, wykonany w marmurze przez młodego rzeźbiarza Puecha. Meline i Ferry mieli długie mowy programowe.

Kabyłka Fatma, której tragiczną sprawę opisaliśmy w nrze 56 Kurjera, przez 3-ą instancję została przysądzona nauczycielowi, jej istotnemu mężowi, a nie arabowi, który ją kupił kilkanaście lat temu. K.

*
Rzym 28-go lutego.

W r. b. niezliczony i bezprzykładny jest napływ obywateli Stanów Zjednoczonych do Rzymu. Obok nader rzadkich gości z krajów europejskich, uderza ta prawdziwa powódź amerykańska. Hotele i mieszkania prywatne roją się dziesiątami nowego świata. D. 7-go marca oczekiwana jest w Rzymie komitywa 50-u amerykańskich kreuzów, do której podobno należy także głośny Van der Bildt, jeden z najpierwszych, jeżeli nie najpierwszy bogacz ziemi. Odplłynawszy z Nowego Jorku d. 20-go b. m., komitywa ta przybije do Hawru jutro. Tam ją czeka umyslny pociąg ze wszystkimi możliwymi wygodami, który będzie jej służył do d. 21-go maja, i którym objędzie całą niemal Europę. Chociaż posiadają w tym pociągu wyjątkową traktjennie, amerykanie będą stali w pierwszych hotelach rzymskich. Mają zamiar zwiedzania głównych sklepów, fabryk i pracowni artystów dla zakupna na wielką skalę dzieł przemysłu i utworów sztuki. Jest to nielada gratka dla artystów: dla Siemiradzkiego i Brodzkiego. Z Rzymu pieniądze arystokracja uda się do Florencji, Medjolanu, a potem do Szwajcarii, Belgji, Austrii itd. Podróż po Europie będzie trwała 114 dni.

Interim audytora papieżkiego po zgonie monsignora Boccali objęte zostało przez osobistego sekretarza Ojca św., monsignora Angeli. Testament jego znajduje się w ręku kardynała Laurenzi, który wrócił z Perugji do Rzymu, ale jest zawsze niebezpiecznie chory. Mówią, że Papież uda się osobiście do swego dawnego wikarego do pałacu Bramanta, dziś własności Torloniów, tuż około św. Piotra, na placu Scossacavalli, aby go widzieć po raz ostatni. Atoli wiadomość ta nie jest pewną. Ojciec św. odbędzie zapewne tę wycieczkę incognito, tak, jak odbywa tyle innych, wyjeżdżając nieraz z Watykanu niepoznany. Kardynałowie: Serafini i Mertel są mocno chorzy.

W Circolo artistico przy Via Margutta był wczoraj bal artystów, którego szczególną ponętą była Grotta d'oro, czyli Złota jaskinia, w jaką nader udatnie zamieniono wielką salę. Kolumny, przegradzające tę salę, pozamieniano w omszałe skały; z sututu, przedstawiającego sklep dzikiej jaskini, zwieszały się złociste stalaktyty; złoto niby kapało z krawędzi. W niższej jeszcze pieczarze buchający płomień roztopiał złoto, które spływało do ogromnej kadzi. Misternie poumieszczane w różnych punktach zwierciadła, powiększały i rozgłębiały to fantastyczne podziemie, którego wygląd czarodziejski psuły tylko fraki, snujące się po niem, zamiast duchów. Ze Złotej grotty przechodziło się do innej sali, zamienionej we wnętrze arabskiego namiotu, gdzie siedziało na dywanach niskich, na kobiercach i matach całe towarzystwo murytańskie, palące długie fajki lub grające na geślach, gitarach i bebenkach. Dwie piękne almee tańczyły taniec wschodni, wśród gardłowych wykrzykników widzów arabskich. Byli to sami artyści, którzy mieszkali długi czas w Afryce. Powodzenie widowiska było niezmiernie. Gości przyjmowały: księżna Caetani, hrabina Pasolini i pani Branca, żona ministra.

Ojciec św., z powodu influenzy, zniósł tego roku zupełnie wielki post. Niewolno tylko mieszać ryby z potrawami mięsnymi. D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 3-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Specjalny komitet wyznaczył do rozporządzenia sekretarza stanu Ostrowskiego po 100,000 rs. na gubernje: sibirską, saratowską i tambowską na żywienie koni, i nadto asygnował na wydatki utrzy-

mania koni w gub. samarskiej do dyspozycji gubernatora 70,000 rs.; w celu udzielenia dobroczynnej pomocy w powiatach: szadryńskim, jekaterynburskim i kamyszlowskim, wyznaczono do dyspozycji pełnomocnika na gubernję permską jeszcze 32,000 rs. i wyasygnowano do dyspozycji gubernatorów: saratowskiego 100,000 pudów zboża i 25,000 rs., kurskiego 60,000 pud. zboża, astrachańskiego 15,000 rs., turgajskiego 3,000 rs.; dla podania natychmiastowej pomocy na miejscu po 50,000 rs. pełnomocnikom na gubernje penzeńską i kurską. Do kasy komitetu wpłynęło 10,000 od królowej wirtemburskiej, a nadto od 12-go do 18-go lutego przeszło 35,500 rs.

Petersburg 3-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Dziś w ministerjum komunikacji odbyło się przedstawienie członków tej dekansterji nowemu zarządzającemu ministerstwu. Przy tej sposobności zarządzający ministerjum powiedział: „Z poprzedniej mojej służby obznajmiłem się cokolwiek z działalnością powierzonego mi obecnie zarządu. Znając dobre i słabe jego strony, rozumiem się samo przez się, że według moich sił i umiejętności będę dążył do tego, ażeby rozwinąć i utrwalić dobre strony, wzmocnić pożyteczną pracę, ale jednocześnie będę się starał wykorzystać i niedopuszczać żadnych szkodliwych objawów. Najniezawodniejsze środki przeciwko takim objawom widzę w tem, aby przy roztrząsaniu każdej kwestji, przy każdej czynności służbowej mieć na widoku samą tylko kwestję, usuwając wszelkie uboczne względy, a zwłaszcza natury osobistej. Przy wspólnej pracy, proszę panów o wypowiedzanie mi waszych zapatrywań zupełnie otwarcie. Chętnie będę słuchał zarzutów, jeżeli one oparte będą na ścisłym i bezstronnym obznajmieniu się ze sprawą, ale skoro raz powzięte będzie takie lub inne postanowienie, będę wymagał najściślejszego jego wykonania. Wszystko to są kwestje, że tak powiem, wewnętrzne porządku. Co się zaś tyczy ogólnego kierunku powierzonej nam działalności, winienem wypowiedzieć to jedno, że kierunek ten, podobnie jak we wszystkich innych dekansterjach, daje się ściśle określić przez najskrupulatniejsze i nieodstępne wypełnianie Najwyższych zamiarów i rozkazów Najjaśniejszego Pana. Najdrobniejsze, choćby nawet nierozumne odstępstwo od tej jedynie dobrej drogi, niechybnie pociągnie za sobą najsurowszą odpowiedzialność.”

Petersburg 3-go marca. (Tel. Aj. półn.) — J. E. Jenerał-Gubernator warszawski, jenerał-adjutant Gurko wyjechał z Petersburga.

Petersburg 3-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Nowosti słyszały, że w tych dniach w drodze prawodawczej ma być rozstrzygnięta kwestja wprowadzenia reformy sądowej w gubernjach: orenburskiej, ufimskiej i olonieckiej.

Moskwa 3-go marca. (Tel. pr. Kur. War.) — Adwokat przysięgły O. J. Lewenson, zastawiwszy w sposób podstępny dom Chadży Konsta w towarzystwie kredytowem za 150,000 rs., wezwany został wczoraj do biura sędziego śledczego, gdzie miał być przesłuchany i oddany pod straż. Lewenson otrul się strychniną. Przyczyną ruiny Lewensona było przedsiębiorstwo teatralne. (Aj. półn.)

Białystok 3-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Przybyli tu przedstawiciele francuzkiego towarzystwa akcyjnego z kapitałem, wynoszącym 2,000,000 rs., celem założenia fabryki sukna. (Aj. półn.)

Saratów 3-go marca. (Tel. pr. Kur. War.) — Wczoraj rada miejska przyjęła projekt jenerała Anienkowa co do robót brukarskich kosztem 50,000 rs. (Aj. półn.)

Saratów 3-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Wczoraj w szpitalach tutejszych było 160 osób chorych na tyfus czarny. Zwolane będzie nadzwyczajne powiatowe zebranie ziemskie, celem zarządzenia środków przeciw szerzeniu się tyfusu. (Aj. półn.)

Astrachan 3-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Tyfus plamisty szerzy się gwałtownie, szczególnie w domach noclegowych. (Aj. półn.)

Penza 3-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Penzeńska rada miejska postanowiła założyć szpital dla 50 chorych na tyfus w tym wypadku, jeżeli szpi-

tal, jaki w tych dniach otwiera komitet gubernjalny dobroczynności publicznej, okaże się niewystarczającym na pomieszczenie chorych na tyfus. (Aj. półn.)

OTWARCIE SEJMÓW.

Wiedeń 3-go marca. (Tel. pr. Kur. W.) — Dzisiaj nastąpiło otwarcie sejmiku niższoaustriackiego. Wniesiono interpelacje zapytujące, co rząd uczyni celem zapobieżenia nędzy i zapewnienia pracy, tudzież celem powstrzymania grasującej epidemicznie prostytucji.

Praga czeska 3-go marca. (Tel. pr. K. W.) — Marszałek książę Lobkowitz otworzył dzisiaj sejm czeski. Wyraził on nadzieję, że pomimo silnie zorganizowanych sprzeczności pomiędzy obiema stronami izby, sejm będzie produkcyjnym. Młodocześni wnieśli trzy interpelacje. Jedna zapytuje, dlaczego w patentach cesarskich nazwa „królestwo czeskie” bywa zastępowaną ogólnikiem „Czechy”; druga żąda wyjaśnienia, dlaczego sejm czeski nie był zwołanym w roku zeszłym; trzecia dotyczy gwałtów popełnionych na ludności czeskiej w Reichenbergu przez Niemców podczas przyjęcia cesarza Franciszka Józefa w dniu 1-y października r. z. Rząd wniesie do sejmiku projekt reformy wyborczej.

Lwów 3-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Dzisiaj otwarty został sejm galicyjski. (Aj. półn.)

STAN OBLEŻENIA.

Berlin 3-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Parlament niemiecki obradował dzisiaj nad modyfikacją dotychczasowych przepisów o stanie obleżenia w Alzacji i Lotaryngji. (Dotąd prawo ogłoszenia stanu wyjątkowego posiadał namiestnik, nowy projekt przyznaje to prawo komendantom korpusów i fortec; przyp. red.) Wszyscy prawie mówcy oświadczyli się przeciw projektowi. Przedstawiciele rządu bronili go, wskazując na wysunięte położenie Alzacji i Lotaryngji.

Berlin 3-go marca. (Tel. pr. Kur. W.) — Parlament niemiecki obradował dzisiaj nad wnioskiem do prawa o sposobie ogłaszania stanu obleżenia w Alzacji i Lotaryngji. Deputowany alzacki, Petri, wyraził zdziwienie z powodu wniesienia przez rząd do izby rzeczonożego projektu, który pada z jasnego nieba, podobny do błyskawicy w czasie pogody. Jeżeli za granicą usiłują usprawiedliwić projekt niniejszy nieformalnościami, istniejącymi w „reichslandach”, to mówca ze swojej strony może zapewnić, że panuje tam najzupełniejszy spokój i że prowincje te nie chcą bynajmniej znać tak zwanej kwestji alzacko-lotaryńskiej. Podsekretarz stanu, Bosse, wskazał na to, że projekt prawa nie ma bynajmniej tego znaczenia, które podsuwa mu Petri, i że stan rzeczy w Alzacji i Lotaryngji nie dozna bynajmniej pogorszenia. Dalsze objaśnienia dane będą w komisji, do której izba projekt rządowy odesłała. (Aj. półn.)

KONFISKATY.

Berlin 3-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Onegdaj Frankfurter Zig. uległa konfiskacie z powodu obrazy majestatu. Jest to czwarta konfiskata dziennikarska w ostatnich dniach.

DEKLARACJA GABINETU.

Paryż 3-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Loubet odczytał w izbie deklarację gabinetu, w której powiedziano, że gabinet stać będzie na straży wszelkich ustaw rzeczypospolitej, a szczególnie ustaw wojskowych i o szkołach. Wedle słów prezydenta ministrów, gabinet nie uważa za zadanie swoje rozdziału kościoła od państwa, wskutek czego utrzymywać będzie silnie prawo, oparte na konkordacie. Duchowieństwo winno podlegać prawom narodowym i trzymać się zdala od wszelkich wicherzeń stronnicych. Jeżeli prawa, oparte na konkordacie, okażą się niedostatecznymi, wówczas gabinet poprosi parlament o udzielenie mu odpowiednich pełnomocnictw. W deklaracji powiedziano dalej, że parlament dał Francji stan ekonomiczny, zabezpieczający ochronę rolnictwa, przemysłu i swobodę taryf i że stan ten zmienić może sam tylko parlament. W końcu wspomniano o przedstawionych już parlamentowi projektach

do ustaw o robotnikach, a następnie wezwano republikanów do połączenia się.

ŚWIĘTOKRADZKIE MORDERSTWO.

Neapol 3-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — W jednej ze świątyń tutejszych kościelny, mszcząc się za wydalenie ze służby, zasztyletował proboszcza przy ołtarzu.

CENY WĘGLA.

Londyn 3-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Magazyny węgla wykupione. Ceny węgla podniosły się, towarzystwa mogą przeto robotnikom znowu więcej płacić.

ZATARG SKANDYNAWSKI.

Chrystjanja 3-go marca. (Tel. pr. K. W.) — Storthing przyjął 64 głosami przeciw 48 proponowanemu przez lewicę porządek dzienny następującej treści: Uznając, że rozstrzygnięcie pytania, czy Norwegja może posiadać własne ciało konsularne, jest sprawą wewnętrzną Norwegji i może nastąpić tylko przy wyłącznym udziale norweskich czynników władzy, sejm przechodzi do porządku dziennego.

Paryż 3-go marca. (Tel. pr. Kur. War.) — Bulanżyści i socjaliści mają zażądać w izbie reform socjalnych. Baron Mackau (z prawicy) będzie domagał się deklaracji względem polityki kościelnej nowego rządu.

Belgrad 3-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Około pięćdziesięciu członków klubu radykalnego oświadczyło, że w wielu sprawach a zwłaszcza kościelnej nie mogą iść nadal z rządem.

Sofja 3-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Następcą Wulkowicza w Konstantynopolu ma zostać Dimitrow, obecnie poseł bułgarski w Belgradzie.

Ateny 3-go marca. (Tel. Aj. późn.) — Król w rozmowie z posłami zagranicznymi powiedział, że Deljanis niechciał wnieść do izby projektu finansowego, zapewniającego równowagę budżetową, zaś zachowanie się Deljanisa w sprawie monopolu tytoniowego dowodziło, że on nie pojmował grozy położenia, co ostatecznie zmusiło króla do dania gabinetowi dymisji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go marca. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Pod wpływem zakupów spekulacyjnych giełda dzisiejsza pozostawała w dalszym ciągu w usposobieniu zwykłym, które najwyraźniej wydatniło się na rynku rubli i wartości russkich. Wartości spekulacyjne były dziś w zaniedbanii. Ruble w tranzakcjach koncomiesięcznych osiągały początkowo 203.75, około 1-ej po poł. 203.—, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 203.75, a następnie 204. W porównaniu z wczorajszymi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotaach natychmiastowych o 50 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 30 fen. i krótki Petersburg o 40 fen., długoterminowy natomiast gorzej o 20 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie i długoterminowe niżej o 10 fen. (172.20, (171.30). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 40 kop., listy likwidacyjne podniosły o 30 kop. (61.60), a pożyczki wschodnie pozostały bez zmiany. Więcej płacono za 4½ listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1861-go, bez zmiany pozostały pożyczki premjowe russkie z r. 186-go, mniej zaś za 6½ russkie renty złote i kupony celne. Udziałów komandytowych Towarzystwa dyskontowego nie notowano, a akcje kredytowe austriackie spadły o ¼/10. Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tym samym poziomie. Żyto miało dnia czelowiek słabszą tendencję i oddawane było taniej o 1 m. 25 fen. w towarze gotowym i o 1 m. w dostawowym.

Berlin 3-go marca. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Bil. bank. rus. w tr. nst. 203.85 Akcje d. z. w. wied. —
Weksl. na Warszawę 203.50 Akcje kredytowe 170.—
Wek. na Petersb. krót. 203.20 Wek. na Londyn kr. 20.41
Wek. na Petersb. dług. 202.— dl. 20.32
Bil. ban. russk. na dost. 204.— Żyto w tow. gotow. 216.75
Wschodnia poz. II em. 64.40 Żyto na wiosnę 214.—
Listy zast. serji I-ej 63.50

Kursy z dnia 2-go marca: 203.35, 203.20, 202.80, 202.20, 203.25, 64.40, 63.90, 170.25, 218.—, 215.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 3-im marca. — Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 600 korcy, usposobienie było dosyć chętne, pomimo to obroty były nieznaczne, ceny pozostały bez zmiany, wyborową kupowano po 8.70

do 8.75, białą po 8.50, pstrą po 8.40. Żyta zupełnie nie było. Owsa dowieziono 100 korcy, przeważnie w średnim gatunku, sprzedawano po 2.90 do 3.10. Innemi gatunkami ziarna nie zajmowano się.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 3-im marca. Usposobienie targu w ogóle bez zmiany, dowozy wynosiły 26 wagonów, w tej ilości 4 wagony żyta, 15 owsa, 5 kaszy jaglanej i 2 wagony kukurydzy. Żyto słabo, wyborowe litewskie i krajowe po 127 do 130 kop., średnie 123 do 126 kop.; ordynaryjne po 112 do 120 kop. za pud. Owies bez zmiany, notować można na paszę stosownie do gatunku po 74 do 86 kop., do siewu wyborowy 94 do 96 kop. Jęczmień spokojnie 80 do 106 kop. Kasza jaglana bez popytu, po 128 do 148 kop. stosownie do gatunku. Kukurydza słabiej 79 do 81 kop.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 2 marca 1892 r.

	wyszło:	pozostaje
Żyta	1 wagonów	59 wagonów
Owsa	2	83
Maki żytniej	—	44
Maki pszennej	—	16
Kaszy jaglanej	2	320
Kaszy gryczanej	—	16
Ryżu	—	—
Pszenicy	3	58
Jęczmienia	5	51
Grochu	1	10
Gryki	1	2
Cebuli	—	—
Fasoli	—	3
Łoju	—	9
Makuchów	—	—
Maki kartoflanej	—	21
Cukru	—	1
Kukurydzy	—	5
Maki kukur.	—	4
Tranu	—	—

Razem 15 wagonów 702 wagonów

Ceny zboża wynoszą:

Zboże	Cena (kop. za pud.)
Żyto	od 110 do 125 kop.
Pszenica	od 122 do 130
Jęczmień	od 78 do 105
Owies	od 80 do 98
Kasza jaglana	od 135 do 150
Kasza gryczana	od 165 do 175
Groch	od 120 do 130
Kukurydza	od 80 do 83

Okowita. Hamburg d. 7-go lutego. Na rynku hamburskim usposobienie spokojne. Cena regulacyjna 35½ m., na luty, luty-marzec, marzec-kwiecień, kwiecień-maj 35¼ m. w zaofiarowaniu, 35 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 35¼ m. w zaofiarowaniu, 35½ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 35½ m. w zaofiarowaniu, 35¾ m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 36 m. w zaofiarowaniu, 35¾ m. w poszukiwaniu, na sierpień-wrzesień 36½ m. w zaofiarowaniu, 36¼ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 36 m. w zaofiarowaniu, 35¼ m. w poszukiwaniu.

Libawa 29-go lutego. — Żyto (z gwar. 120 f. hol.) mocniej, suche litewskie 117—119 kop. płacono i poszukiwano, kurlandzkie 115 do 118 kop. płacono i poszukiwano. Pszenicy nie notowano. Owies biały kurlandzki i litewski dobry 71 do 76 kop. płacono i żądano. Jęczmień cicho, dobry kurlandzki 84 do 90 kop. płacono i poszukiwano, na paszę suchy 78 do 82 kop. płacono i poszukiwano. Hreczka bez obrotów (z gwar. 100 funt. hol.) 100 kop., żądano. Groch suchy mocniej, na paszę 96 kop. żądano, 95½ kop. poszukiwano, malorusski od 108 do 108 kop. poszukiwano. Bób od 105 kop. płacono i poszukiwano, 104 kop. żądano. Wyka słabo, russka 70 do 75 kop. płacono i poszukiwano. Fasola bez ruchu. Sienie lniane bez zmiany, litewskie siedmio-miarowe 148 kop. poszukiwano, russkie 7-miarowe 148 do 149 kop. poszukiwano, stepowe siedmio-miarowe 158 do 154 kop. poszukiwano, 6-miarowe 135 kop. poszukiwano. Makuchy lniane bardzo słabo, russkie wyborowe 114 kop. żądano, 111—113 kop. poszukiwano, sara-towskie 85 do 86 kop. poszukiwano, makuchy konopne 65 kop. żądano, 63 kop. poszukiwano. Otręby pszenne grube litewskie 45 do 55 kop. poszukiwano. Dowóz w dniu 25-ym i 27-ym lutego wynosił: 6 wag. żyta, 2 jęczmienia, 1 owsa i 251 wag. różnych innych towarów.

Gdańsk 2-go marca. — Pszenica była dziś w bardzo małym zaofiarowaniu; natomiast sprzedano liczne większe partie ze śpichrzów. Płacono za russką tranzyto czerwoną 123/4, 124/5, 126/7 f. 171 m., 128 f. 178 m., wybitnie czerwoną 126 i 128/9 f. 181 m. za tonne. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 183 mar. w zaofiarowaniu, 182 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 186 mar. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 183 mar. Żyto stałe; płacono za russkie tranzyto 113 do 116 funt. 178½ mar., za 120 f. i tonne. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 182 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 182 mar., tranzytowego 181 mar. Polski bon koiński tranzyto 126 mar. za tonne targowane. Rzepnica russka tranzyto 91 mar. za tonne płacono. Keniezyjna nasienna biała 15, 35, 55, 58 m., czerwona 37, 44, 54 m., szwedzka 45, 62 m. za 50 kilogr. targowane. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63½ mar. w poszukiwaniu, na marzec 63 mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 63½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 44 m. w zaofiarowaniu, na marzec 43½ mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 44 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 203.50 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— **Zaknącemu wiedzy.** — Żądania pańskiego spełnić nie możemy, bo czyż podobna w rubryce niniejszej odpowiedzieć na kilkadziesiąt pytań z zakresu nieustalonej dotąd ortografji polskiej, o której reszta my stanowić dla wszystkich nie mamy prawa. Co się zaś tyczy naszego osobistego zdania, może pan łatwo dowiedzieć się, jakie jest ono, czytując *Kurjera*.
— **Panu Fr. Has.** — W opowiadaniu pańskim, po za treścią banalną, uderza przedewszystkiem zupełna nieznanomość elementarnych zasad stylistyki, a coż dopiero mówić o kompozycji!
— **Niezamożnemu.** — Prosimy o porozumienie się z nami osobiste.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 3-go marca 1892 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	Temp. R.
D. 2-go g. 9 w.	754.0	88	WPn	-8.6	-6.8
D. 3-go g. 7 r.	755.7	92	PnW	-13.0	-10.4
g. 1 pp.	755.6	88	WPn	-8.0	-6.4
W ciągu 2-go g.	Temperatura najniższa C. -9.6=R. -7.6				
d. 2-go g.	najwyższa C. -5.2=R. -4.1				
b. in.)	Wysokość wody spadłej mm. 0.0.				

Koncert kompozytorski

Władysława Zeleńskiego.

PROGRAM

Część I-sza.

- 1) Uwertura „Echa leśne”.
wykona orkiestra teatru Wielkiego.
- 2) a) Z nocy letnich, Konopnicka.
b) Niepodobiestwo, Zmichowska.
odśpiewa pani Dowiakowska.
- 3) Gawot ze suity.
wykona orkiestra.
- 4) a) Dziwne dziewczę, Zmichowska.
b) Zawsze i wszędzie, Krasiński.
odśpiewa p. Chodakowski.
- 5) a) Marsz.
b) Polonez.
wykona orkiestra.

Część II-ga

Wyjątki z op. Goplana.

- a) Wstęp, chór nimf i duet Skierki i Chochlika.
panna Babińska i pani Lewicka.
 - b) Ballada Goplany—p. Dowiakowska.
 - c) Pieśń Grabca)
d) Romans Kirkora) pan Berini.
 - e) Muzyka baletowa.
- Pochód nroczysty.—Krakowiak.—Mazur.

406

Cyrk przy ulicy Ordynackiej
Cyrk Ernesta Ciniselli.

Dziś wielka walka konkursowo-zapaśnicza między p. *Audryan Balissat*, przewodnikiem z gór alpejskich szwajcarskich, członkiem wielu klubów gimnastycznych w Szwajcarii a wyzwany p. *Władysławem Pytlasińskim*, warszawskim atletą i zapaśnikiem.
Blizsze szczegóły w afiszach.

396r

4r **Wódki z Jeziora.** Marszałkowska 114, róg Złotej i Trębacka 3.
CENY BARDZO NIZKIE.

389) „Carskiej Bukiet” herbata na 2.16, sprzedaje się po rs. 1.80 na funty.—M. Muszkat, Senatorska 22, I piętro.

— **Wódki** dystylarni **Fatschkego i Trozla** dostać można po cenie fabrycznej detalicznie
2 Graniczna 2.
S. M. 912

ŚLIZGAWKA

Warsz. Łyżwiarek i Łyżwiarzy

Aleja Ujazdowska Nr. 15,

po ponownem naprawieniu lodu, ze znanemi wygodami, czynna zostaje nadal od rana do 10-ej wieczorem, przy rzesistem

Światle elektrycznem.

Muzyka grywać będzie, jak dotąd, w niedziele, wtorki i piątki.

W piątek, 4-go marca 1892, ze zmierzchem **Iluminacja** oraz **Muzyka** od godziny 2-ej po południu.

Wejście 25 kop. od każdej osoby. 899

Uznane przez cierpiących

Karmelki od Kaszlu

J. Szczutowskiego

Sprzedają w składach aptecznych i u W. Czerskiego Nowy-Swiat 58 i Marszałkowska 148, Voigta Bieleńska 5. Paczka 10 kop. 697